



2508

PRAWOZDANIE
CZYTELNI
KATOLICKIEJ POLSKIEJ
W KRAKOWIE

(przy ulicy Siennej l. 5, parter na lewo)

za czas

od Wielkiejnocy 1911 roku do ingresu Księcia-biskupa Sapiehy
(marzec 1912 roku).

KRAKÓW, 1912.

Nakładem „Czytelni katolickiej polskiej”.
Czcionkami drukarni „Czasu”.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydział Czytelni katolickiej przystępuje niniejszem do sprawozdania z działalności Instytucyi za czas od Wielkiej Nocy 1911 do ingresu X. biskupa Sapiehy (marzec, 1912 roku). W tym czasokresie pozostawała Czytelnia pod zarządem Wydziału, do którego należeli: prezes Dr Kazimierz Lubecki, wiceprezes X. prof. Mateusz Jeż, sekretarz inż. Kornel Stroka, skarbnik Leon Kopyciński, czasopiśmienny Józef Pietrzak, bibliotekarz J. Kanty Siekierski, gospodarz Józef Müller; wydziałowi: Dr Stanisław Biesiadecki, Dr Józef Zanie-towski (junior), Dr Bronisław Olearski, Stanisław Byszewski, Władysław Kościński; oraz członkowie Komisji rewizyjnej: Dr Henryk Szarski, Władysław Fischer i Kazim. Zimowski.

Przedewszystkiem poczuwa się Wydział do miłego obo-wiązku stwierdzić, że w życiu Czytelni nastąpił rozwój, szcze-gólnie w kierunku czytelnictwa w ścisłym znaczeniu, a więc pomnożono (głównie dzięki zabiegom Wydziałowego p. Pietrzaka) bardzo znacznie dział czasopism¹⁾, oraz bibliotekę (dzięki pracowitym staraniom Wydziałowego p. Siekierskiego) Bibliotekę uporządkowano, wiele dzieł dano do oprawy i otwo-rzono do użytku członków, ustanawiając regularniejsze dy-żury. Także liczba członków, pomimo bolesnych strat, nieco się powiększyła²⁾ a sprawność Wydziału ożywiła się pewnym

¹⁾ Do dotychczasowych pism przybyły między innemi: Słowo pol-skie, Kurjer warszawski, Goniec częstochowski, Gazeta kołomyjska, Miesięcznik katechetyczny, Krakowski miesięcznik artystyczny, Kronika powszechna, Gazeta kościelna, Wiedza i postęp, Esperantysta polski, Głos ludu, Echo z Afryki, Przewodnik oświatowy, Figlarz, Przyszłość i t. d.

²⁾ Jako członkowie przystąpili: Ksiądz Mac, hr. Starzeński, Dr Za-nietowski (junior), pp. Byszewski, Werner, Igliński, oraz panie M. Wil-koszewska i Müllerowa.

zapałem. Do najważniejszych nabytków w tym okresie sprawozdawczym należy gruntowne i eleganckie odnowienie lokalu Czytelni, dzięki inicjatywie i troskliwości X. prałata Wądołnego. W lokalu tym dano posadзки, świeżo go odmalowano i zainstalowano rzesiste światło elektryczne. Czytelnię ozdobiono portretami X. kardynała Puzyny, Dra Zanietowskiego i Dra Markiewicza oraz wizerunkiem błog. Salomei (dar wydziałowego p. Kościńskiego). Odnowienie lokalu umożliwiło także uprawianie życia towarzyskiego, którego brakło od lat szeregu. I tak n. p. odbył się w Czytelni wspólny opłatek, zebranie karnawałowe (t. zw. »pączki«), uczta śledziowa, które to zebrania gromadziły zastęp członków i gości, a ożywione były śpiewem solowym i chóralnym, muzyką na fortepianie, fisharmonii, skrzypcach i na wiolonczeli. Tego lokalu używała również chętnie Czytelnia katolicka różnym korporacyom, jakoto: Radzie Wyższej św. Wincentego à Paulo i konferencyi św. Jana Kantego, Towarzystwu Matek chrześcijańskich, Sodalicyi Panów i akademickiej niekiedy, a stale Sodalicyi studenckiej; w nim udzielała gościny różnym komitetom a szczególnie komitetowi Skargi, którego prezesem był członek Czytelni, hr. Stanisław Tarnowski, a sekretarzem prezes Czytelni, Dr Kazimierz Lubecki; w nim urządzi obecnie kursa Esperanta dzięki uprzejmości W. Pana Kaszyckiego; w tym wreszcie lokalu powstały pierwsze myśli i odbyły się pierwsze posiedzenia Czytelni, na podobieństwo których uformowała się później Rada katolicka, złożona z reprezentantów szeregu Instytucyj i z delegata Czytelni katolickiej Dra Kazimierza Lubeckiego.

Po za wspomnianemi powyżej zebraniemi Członków Czytelni i korporacyj, którym Czytelnia udzielała chętnie gościny, odbył się staraniem zarządu Czytelni katolickiej szereg zajmujących odczytów, który niezmiernie przyczynił się do ożywienia i szerszego rozwinięcia działalności tej instytucyi. Przedewszystkiem wymienić należy odczyt wygłoszony przez księdza prałata Dra Wądołnego w dniu 5 listopada 1911 r. p. t. »Szereg wspomnień o kongresie eucharystycznym w Madrycie«, którego z prawdziwem zajęciem wysłuchało przeszło pięćdziesiąt osób.

W dniu 26 listopada 1911 r. wygłosił Dr Lubecki rzecz p. tyt. »Królowa Świętych polskich«, w kwiecistych a pełnych zapału słowach opowiadając o wpływie Najświętszej Panny na życie Świętych polskich.

W dniu 26 listopada 1911 r. miał również X. Władysław Staich odczyt »O wpływie Świętych Pańskich w Polsce na dzieje ojczyste« i wykazał, że, dopóki Polska rodziła u siebie Świętych, była wielką i potężną.

W dniach jubileuszu błog. Salomei wypowiedział p. Władysław Kościński odczyt o tej naszej Błogosławionej, rozciągając po krótkce Jej żywot i cuda, i wyjaśniając jak doniosłą jest instytucja III Zakonu św. Franciszka w Kościele katolickim, z której tak wielu Świętych wyszło, i jak wielce przyczynia się do uświęcenia dusz.

W dniu 10 grudnia 1911 r. wypowiedział Wiel. O. Wincenty Podlewski, Dominikanin, rzecz »O czci Niepokalanego Poczęcia«, odznaczającą się zarówno krasomowstwem, jak entuzjazmem do Maryi.

W dniu 10 grudnia 1911 r. wygłosił Dr Józef Zanietowski odczyt p. t. »Cześć Matki Boskiej w tonie i pieśni«, illustrowany fragmentami muzycznymi, o których poniżej. — Rozpocząwszy odczyt swój od cytatu św. Augustyna, który nawoływał do chwaleń Boga i Jego Świętych w muzyce i w pieśni, pokrótce naszkicował dzieje muzyki kościelnej w ogóle, a muzyki czczącej Najświętszą Maryję Pannę w szczególności. Następnie wykazał na przykładach, jaki wpływ na ten sposób oddania czci wywierają indywidualność autorów, cechy narodowości i dany moment chwili dziejowej. Wreszcie rozwinął znaczenie pewnych form muzycznych, jak kantaty, hymnu, pieśni i t. d., oraz starał się wyjaśnić mowę różnorodnych środków instrumentacyjnych i ich różnobarwność.

W dniu 10 grudnia 1911 roku zapoznał p. Józef Pietrzak w odczycie p. tyt. »Polski zakon Maryanów« swoich słuchaczy z celami i dziejami Zakonu, założonego ku czci Niepokalanego Poczęcia jeszcze za króla Sobieskiego. Zakon ten miał za zadanie katechizację i modły za poległych rodaków.

ków, a ozdobił się błogosławionymi: Stanisławem Papczyńskim i Kazimierzem Wyszyńskim.

Zgłoszone są nadto w najbliższych dniach odczyty prof. Dra Straszewskiego, X. Staicha i innych.

W zakresie życia artystycznego Czytelni wymienić należy: »Drugi wieczór ku czci Świętych polskich« (26 listopada 1911 r.), oraz »Akademię ku czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny« (10 grudnia 1911 r.).

Na pierwszy z tych wieczorów złożyły się gorące przemówienie Dra Lubeckiego, piękne odczyty X. Staicha i p. Kościńskiego, deklamacya panny Z. B., która z uczuciem recytowała pieśń o błogosławionej Salomei, wreszcie artystyczna gra skrzypcowa p. Kopycińskiego, który przy akompaniamencie fortepianowym p. M. Rudnickiego, odegrał hymn do św. Cecylii Böhma, Chanson polonaise, Wieniawskiego oraz Madrigale Simonettiego.

Na drugi, z powyżej wymienionych wieczorów, złożyły się: wzniosłe przemówienie O. Podlewskiego, *recitativo* Dra Lubeckiego, który z zapałem i z pietyzmem zarazem wygłosił cztery kantyki Maryańskie, źródłowo i starannie opracowany odczyt p. Pietrzaka, wreszcie urozmaicony muzyką, odczyt Dra Józefa Zanietowskiego, który treść swego odczytu illustrował odegraniem na fortepianie pieśni dzieci Szwajcarskich, pieśni żeglarczy Sycylijskich, pieśni polskiego ludu, »Ave Maria« Schuberta, »Stabat Mater« Chopina, pieśni Moniuszki, Boga Rodzicy i »Ave Maria« Gounod'a. Produkcyje te zostały wykonane bądź też przez samego prelegenta na fortepianie, bądź też z uprzejmem współdziałaniem gry skrzypcowej p. Kopycińskiego.

Czytelnia katolicka brała także niejednokrotnie czynny udział w publicznych obchodach patryotycznych i religijnych.

Czytelnia brała udział w obchodzie poświęcenia krzyża pamiątkowego grunwaldzkiej 500-tnej rocznicy na skale Kmity w Zabierzowie. Prezes Czytelni wiersz na tę rocznicę napisał i wydrukował. Wiersz był wygłoszony na obchodzie i rozszerzany wśród uczestników. — Następnie dnia 24-go czerwca 1911 roku Czytelnia wysłała swego delegata nadinspektora

Kornela Stokę na obchód 3-ciej rocznicy istnienia »Polonii«; dnia 25 czerwca 1911 na obchód poświęcenia boiska i szatni katolickich uczniów rękodzielniczych na błoniach, a dnia 25 czerwca 1911 do Jabłonkowa na Śląsk za Cieszyn, gdzie prezes Czytelni wypowiedział główny odczyt na uroczystym obchodzie 40-lecia »Czytelni katolickiej ludowej«. W ten sposób starała się Czytelnia wypełnić jedno z zadań wskazanych statutem, a mianowicie łączenia Czytelni i organizacji katolickich polskich. W jubileuszu OO. Salezjanów w Oświęcimiu, Czytelnia, jako »pomocnica Salezyańska«, wzięła czynny udział (delegat p. Kościński).

Dnia 15 lipca 1911 prezes zastępował Czytelnię na dorocznym wiecu grunwaldzkim przez »Straż polską« zainicjowanym.

Wreszcie w kongresie 2-gim Maryańskim w Przemyśle w dniach 26, 27 i 28 sierpnia 1911 r. odbytym brali członkowie Czytelni czynny udział.

Kongres ten odbył się pod honorowem przewodnictwem Członka Czytelni hr. Stanisława Tarnowskiego. Prezes honorowy wygłosił przemówienie »O środkach zaradczych przeciw poganizmowi w naszym społeczeństwie«.

Ówczesny Członek Wydziału p. Radca Maryan Bartyński nadesłał referat o Tow. św. Wincentego à Paulo, a mecenas Dr Bronisław Oleński wygłosił rzecz »O organizacji opieki nad opuszczonemi sierotami«.

Przemawiali również na Kongresie Przew. X. Prałat Dr Czesław Wądołny.

Prezes Czytelni Dr Lubecki był generalnym sekretarzem i wypowiedział imieniem Instytucji mowę na cześć Matki Boskiej, którą podajemy poniżej *in extenso*.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

»Ja mam przemawiać imieniem Krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej oraz imieniem Czytelni katol. polskiej w Krakowie. Pragnąłbym od tych instytucji wyrazić chwałę dla Maryi. Chciałbym od Czytelni katolickiej, która jest kwiatem życia religijno-narodowego wśród inteligencji krakowskiej,

pokłonić się Róży duchownej; od Oświaty Ludowej, kwitnącej od bardzo dawna pięknie i skromnie w tysiącach naszych wiosek, miasteczek i kolonii, chciałbym słać najczystsza Lilię: Maryę. Nie o tych też towarzystwach mówić będę, aczkolwiek one w pracy swojej wiernie służą Maryi i Boskiemu Jej Synowi, ale to ku Niej samej myśli się unoszą, ku Niej, najważniejszej, Najświętszej.

Te wspaniałe i rzewne mowy dzisiejsze, na Kongresie Maryańskim wylwane, tak niby różne w stylu, w pochodzeniu i w treści, wydają mi się pojedynczemi nutami jednej i tej samej zwrotki, pieśni wielbiącej Maryę... Wszystkie te głosy zbiegają się w jedną melodyę nabożną, czy to przez fakt uczestnictwa w hołdzie dla Maryi, czy to, że Ją sławią wprost. Melodya to potężna, złożona z tonów, ozdobnych dźwięcznemi harmonikami, ale sama prosta, prosta jakby śpiew ludowy imienia Maryi.

Marya to ponad swoje kwiaty czytelną, oświatą, stowarzyszeń katolickich, Polskę ukwiecających, wznosi się w niebo, jako Wieża z kości słoniowej, cudowna i najśliczniejsza. Przepiękna Wieża-Marya, której nowa przemyska i wdzięczna rokokowa przy lwowskiej archikatedrze i strzelista misternemi iglicami Maryacka w Krakowie — nieudolnem zaledwie są podobieństwem i wyobrażeniem. Marya-Wieża Dawidowa, babelskiej przeciwna, bo po niej naprawdę dostaje się do nieba.

»Jakiegoż Archanioła głos« — powiadamy w kościelnej modlitwie — »godnie Cię Maryo wysławić potrafi!« Nie jest-że to zresztą, jakoby zuchwalstwem, obracać język swój znowu na opowiadanie Maryi — po królewskich hołdach, Krzywoustego, Jagiellowych i ślubach Jana Kazimierza, po modłach Świętych Polskich i twórczych pieniach św. Kazimierza i Ładysława z Gielniowa, po naszych wielkich wieszczach pokornych przed Maryą, po arcypasterzach, ogłaszających natchnionem słowem chwałę i dobroć Maryi, po uniwersytetach i akademiach, wyznających tryumf Królowej naszej wieczystej!...

To też ja zrównać im nie mogąc, nie ośmielać się wiele prawić o Maryi. Ja tylko stwierdzam serdeczną miłość do

Matki naszej Niebieskiej. I nie grę słów, lecz żywe serca do czci Maryańskiej przyczyniam. Swieżość nieustającą nabożeństwa do Matki Boskiej tak wśród obywatelstwa stolicy, jak wśród ludności całego kraju pokazuję i przed Panią naszą oświadczam.

Mowa moja — mała, jak serce ludzkie, ale w niej uczucie tych tysięcy, za których polecono mi przemówić i moje także sługi Maryi. Mowa ta mała, ale żarliwa ku Maryi, jak akt strzelisty.

Towarzystwa zaś, które mam zaszczyt przedstawiać, nie wezmą mi za złe, że o nich samych zaledwie słówkiem wspominać, bo za to zaznaczam istotę rzeczy, przyczynę i cel ich zabiegów społecznych i kulturalnych, mianowicie Wiarę katolicką, a w niej przedziwny i jasny kult Niepokalanej. O tem zaś milczeć lub nie ze wszystkim się poddać, byłoby nieszczerze.

Niechaj więc będzie pochwalona Bogarodzica Najświętsza Panna Marya!*

Czytelnia Katolicka wzięła także udział w obchodach urządzonych na cześć Krasińskiego i Kołłątaja. Delegaci Czytelni, pp. Lubecki i Zanietowski reprezentowali ją na żałobnem nabożeństwie, odprowadzonym za duszę ś. p. Krasińskiego na Wawelu przez X. biskupa Nowaka, na Akademii urządzonej w Starym Teatrze oraz w obchodach Kołłątajowskich. Nadto złożył Zarząd Czytelni hołd pamięci Krasińskiego w formie telegramu, wystosowanego do Komitetu, a pamięci Kołłątaja w formie słów podłożonych przez prezesa Czytelni Dra Lubeckiego, pod kantatę na cześć Kołłątaja, oraz w postaci przemówienia, ogłoszonego przez Dra Zanietowskiego imieniem Czytelni na uroczystej Akademii, urządzonej w Auli Uniwersytetu przez Tow. filozoficzne. Przemówienie to brzmiało, jak następuje:

»Czytelnia Katolicka Polska w Krakowie, na mocy uchwały swojego Wydziału ma odwagę i wolę ze sztandarem swoich zasad stanąć w szeregu tych, którzy na uroczystym obchodzie dzisiejszym zgromadzili się tutaj, aby cześć oddać pamięci wielkiego patryoty, mędrca i organizatora. Dziwny

zbieg okoliczności zrzucił to wprawdzie, że prezesem tej Czytelni jest obecnie sekretarz Towarzystwa obchód dzisiejszy urządzającego, którego słowa, podłożone pod kantatę dopiero co odśpiewaną, obchód sam zainaugurowały. I wystarczyłoby może, aby, chcąc śpiewać Kołłątajowi na sławę, powtórzyć tylko te słowa, któremi chwala i cześć imieniowi Jego przed chwilą zostały oddane. Ale jeżeli Czytelnia uchwaliła nadto osobnem krótkiem przemówieniem zaznaczyć tu swoją bytność i swoją myśl, i swojego hołdu czyn, to z potrójnego to uczyniła powodu. Przedewszystkiem jako Czytelnia katolicka uczcić pragnęła imię kapłana patryoty, kapituły krakowskiej członka, a znakomitego Teologii doktora. Następnie jako Czytelnia polska hołd chciała złożyć pamięci tego, co za Polskę był więźniem, a Trzeciego Maja natchnieniem. Wreszcie jako organizacja, dążąca do skupienia sił ochotnych do pracy w zastęp, który bronią umysłową i społeczną przyczynić się może do zwycięstwa szlachetnych spraw, uczcić pragnie ideę organizacyjną i samego organizatora, który tak umiał właśnie poznawać przyczyny społecznej niemocy i środki obmyślać ku Rzeczypospolitej naprawie. A jeżeli prawdą jest, co stwierdzą niektórzy historycy, że Hugo Kołłątaj przez swoją bystrość i przenikliwość, mimo zdolności i bezinteresownego poświęcenia się, nieraz zawiść wzbudzał w otoczeniu, i jeżeli prawdą jest, że zawiść do organizacyjnych zdolności i organizacyi samych przedziera się przez karty historii, w myśl faktu, że nie zawsze wielka popularność zasług bywa miarą, to właśnie dlatego wypada może tem energiczniej podkreślić cechy tego daru, który dziś Kołłątajowi złożyć pragną i Ci, których imieniem tu przemawiam, i niewątpliwie Ci wszyscy, którzy dla złożenia hołdu tu się zgromadzili, i ci wszyscy, którzy na innych już obchodach pamięć uczcili znakomitego działacza. Dar to ducha a nie formy i czynu, a nie czczych słów, a cechami jego winny być według samych słów Kołłątaja »niezmordowana do ofiarności stanów gotowość i do solidarnej nad dobrem publicznem obrady rozważa«. Towarzystwo, imieniem którego mam zaszczyt przemawiać, mieści się jak wiadomo wedle zapisów fundacyjnych, w znanym każdemu

krakowianinowi domu Instytucyi Skargi, którego jubileusz również na ten rok przypada, i którego mądra a wielka miłość w pierwszym rzędzie wsiąknąć musiała w te mury, w których po dziś dzień króluje jego myśl i panują owoce jego pracy. Z tych to murów, wieków biegiem omszałych, a miłością młodzięcych, przychodzimy też dziś do odświętnie przystrojonej Auli Almae Matris, której Kołłątaj tak znamieną był podpora, i przychodzimy do urządzającego obchód dzisiejszy Tow. filozoficznego, złożonego w myśl Swojego tytułu z »przyjaciół mądrości«, którzy dziś przez mądre rozważanie Kołłątaja czynów, ku czci jego upleść pragnęli wieniec z mądrości kwiatów. Oby w tym wieniec zakwitł także skromny a wonny kwiat miłości dobra publicznego, a mądrość w rozważaniu dobra, o której tak ognście pisał Kołłątaj w »Rzeczy do narodu«, w połączeniu tegoż dobra z miłością, o której Skarga słusznie powiedział, że jest »gniazdem matek wszystkich i komorą wszystkich skarbów«, najtrwalszym będą pomnikiem zbudowanym ku uczczeniu Kołłątaja, bo pomnikiem zbudowanym z naszych własnych czynów«.

Wreszcie, *last but not least*, wzięła Czytelnia katolicka możliwie liczny, ramami uroczystości dozwolony, udział w ingresie X. biskupa Sapiehy. Jak już na innem miejscu wspomniano pierwszym wyrazem radości i czci był telegram, wysłany przez Wydział Czytelni do Rzymu z powodu konsekracyi księcia Sapiehy na biskupa krakowskiego. W dniu wjazdu X. biskupa do Krakowa wyruszyła na dworzec delegacya Czytelni, złożona z pp. Lubeckiego, Zanietowskiego, Byszewskiego, Siekierskiego, Kościńskiego i Iglińskiego, a pp. Lubecki i Zanietowski osobiście w *cercle'u* złożyli Najdostojniejszemu Pasterzowi *homagium*. Ta sama deputacya odprowadziła X. biskupa do kościoła P. Maryi i asystowała ceremoniom, które tam miały miejsce. Wreszcie podczas samej uroczystości ingresu na Wawelu reprezentowali Czytelnię w katedrze pp. Lubecki, Byszewski, Zanietowski, Stroka, Siekierski, Kościński, Igliński i Kopyciński. Ingres nowego Arcypasterza jest dla wszystkich Instytucyi katolickich i narodowych, a więc i dla Czytelni chwilą tak ważną, że trudno słów dobrać dla

jej ocenienia. Umieszczając ten moment dziejowy na tytułowej karcie niniejszego sprawozdania jako datę epokową, Zarząd Czytelni gorąco prosi Boga o wszelkich łask bogactwo dla Dostojnego Arcypasterza, który od wspomnianej wyżej chwili epokowej staje się nie tylko widomą głową diecezyi ale i sprężyną najważniejszą całego ruchu katolickiej woli i myśli.

A teraz słów kilka o udziale Czytelni katolickiej polskiej w publicznych obchodach religijnych. Pomna na to, że jest wedle statutu i tytułu, przede wszystkim katolicką, starała się dawać inicjatywę albo przynajmniej brała udział przez swoich reprezentantów w procesyi Zamkowej, Bożego Ciała, Maryackiej i w procesyi Różańcowej, w swojej patronalnej procesyi z głową św. Stanisława i w procesyi Serca Jezusowego. Przy urządzeniu procesyi Bożego Ciała przyczyniła się Czytelnia katolicka wraz z innemi instytucjami do uświetnienia obchodu przez starania o dekoracyę miasta i wydanie odnośnej publicznej odezwy. Odezwa ta w gorących słowach zwróciła się do mieszkańców Krakowa w imię katolickich uczuć, aby domy i okna ustroili światłem, kwiatami, obrazami i dywanami w chwili »kiedy przed nimi będzie szedł Pan nieba«. Również wyrażono w niej nadzieję, że inowiercy będą umieli uszanować cudze święte przekonania. Treść odezw tych podpisaną przez szereg korporacyj, wzięli Krakowianie szczerze do serca i udowodnili swoim zachowaniem się, że wierzą w końcowe słowa odezwy: »Chrystus żyje, Chrystus włada, Chrystus panuje«. Żywo Czytelnię obchodziły również wszelkie momenta z życia Dostojników kościoła, jak niemniej bolesne straty, przez nieubłaganą śmierć w ich szeregach spowodowane. Do pierwszych zaliczamy obchód jubileuszu Najprzewielebn. ks. biskupa Likowskiego w Poznaniu, któremu Zarząd Czytelni serdeczne przesłał gratulacye; dwudziestopięciolecie kapłaństwa X. arcybiskupa Teodorowicza, któremu również Czytelnia wysłała telegram gratulacyjny i została zaszczyconą przyjacielską odpowiedzią; ciężkie chwile przeżyte przez X. biskupa Ruszkiewicza, któremu Czytelnia wysłała wyrazy hołdu za męczeństwo; wreszcie uroczystość konsekracyjną X. biskupa Sapiehy w Rzymie, któremu Czytelnia wy-

słała adres hołdu, jako głowie krakowskiej dyecezyi, za co otrzymała serdeczną podziękę, a podczas ingresu nie omieszkła złożyć homagium.

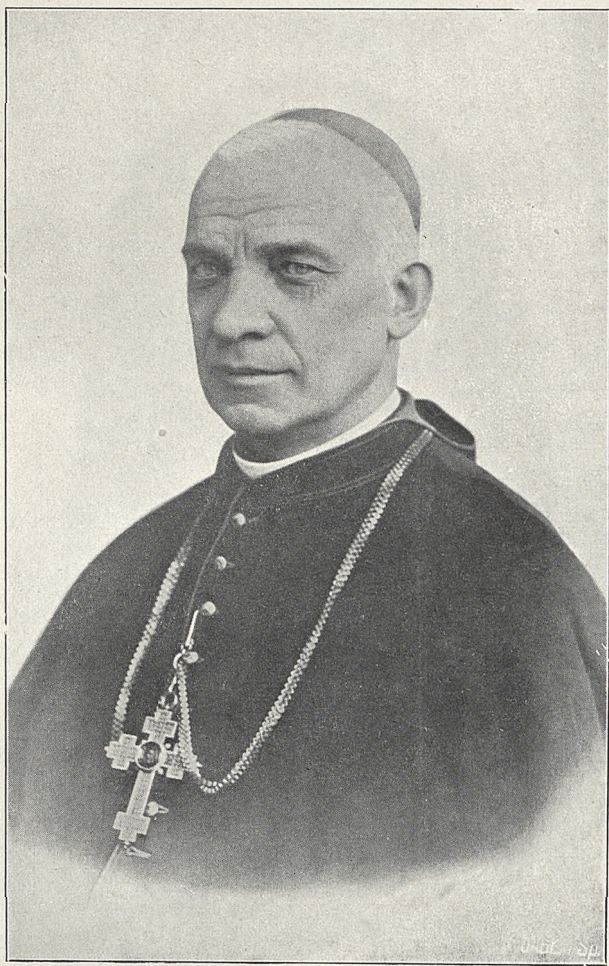
Z kolei rzeczy przystępuje Wydział Czytelni do poświęcenia słów kilku pamięci tych, których już pośród nas nie ma.

Do chwil żałobnych należy przedewszystkiem zgon Protektora Czytelni katolickiej, ś. p. Jana z Kozielska Puzyny, kardynała i księcia Biskupa krakowskiego. Prezydum Czytelni złożyło w konsystorzu kondolencję po tej bolesnej stracie a członkowie Czytelni objawili swój żal przez asystowanie przy zwłokach, przez wysłuchanie Mszy świętych i przystąpienie do Komunii św. na intencję swego byłego Protektora, wreszcie przez gremialny udział w pogrzebie swego Arcypasterza. Nadto odprawionem zostało staraniem Zarządu Czytelni nad grobem ś. p. X. kardynała na Wawelu nabożeństwo żałobne przez X. biskupa Nowaka, w którem wzięli udział członkowie Czytelni, liczne duchowieństwo, cechy ze sztandarami, stowarzyszenia, i tłumnie zgromadzona publiczność, a w lokalu samej Czytelni uchwalono jednogłośnie umieścić portret zmarłego tej Instytucyi Protektora, ku wiecznej Jego zasług pamiętce. Tych zasług, w licznych publikacyach opisanych, ocena nie może należeć do niniejszego sprawozdania, a członkowie Czytelni mogą chyba tylko powtórzyć słowa skreślone przez ich prezesa w »Ateneum kapłańskim«, że »umarł ów pomazaniec Boży w jednomysłnej u bliskich świadków jego żywota opinii świętości i że na duchownem jego życiu najzawistniejsi nawet nieprzyjaciele najmniejszej skazy wyszukać nie mogą«. Również mogą członkowie Czytelni powtórzyć słowa Najprzewielebn. Rządcy dyecezyi krakowskiej: »Znaliśmy Go, bądźmy Nim ożywieni«, a do słów tych dodać, że ożywieni są zarówno myślą o przykładnej pracy tego księcia kościoła, który ich opuścił, jakoteż otuchą, iż Jego dostojny następca, Xiążę biskup Sapieha, równie gorącą opieką zechce otoczyć Instytucję Czytelni, jak to czynił zgasły Jej protektor i rozwijać wzniosłe ideały swego poprzednika.

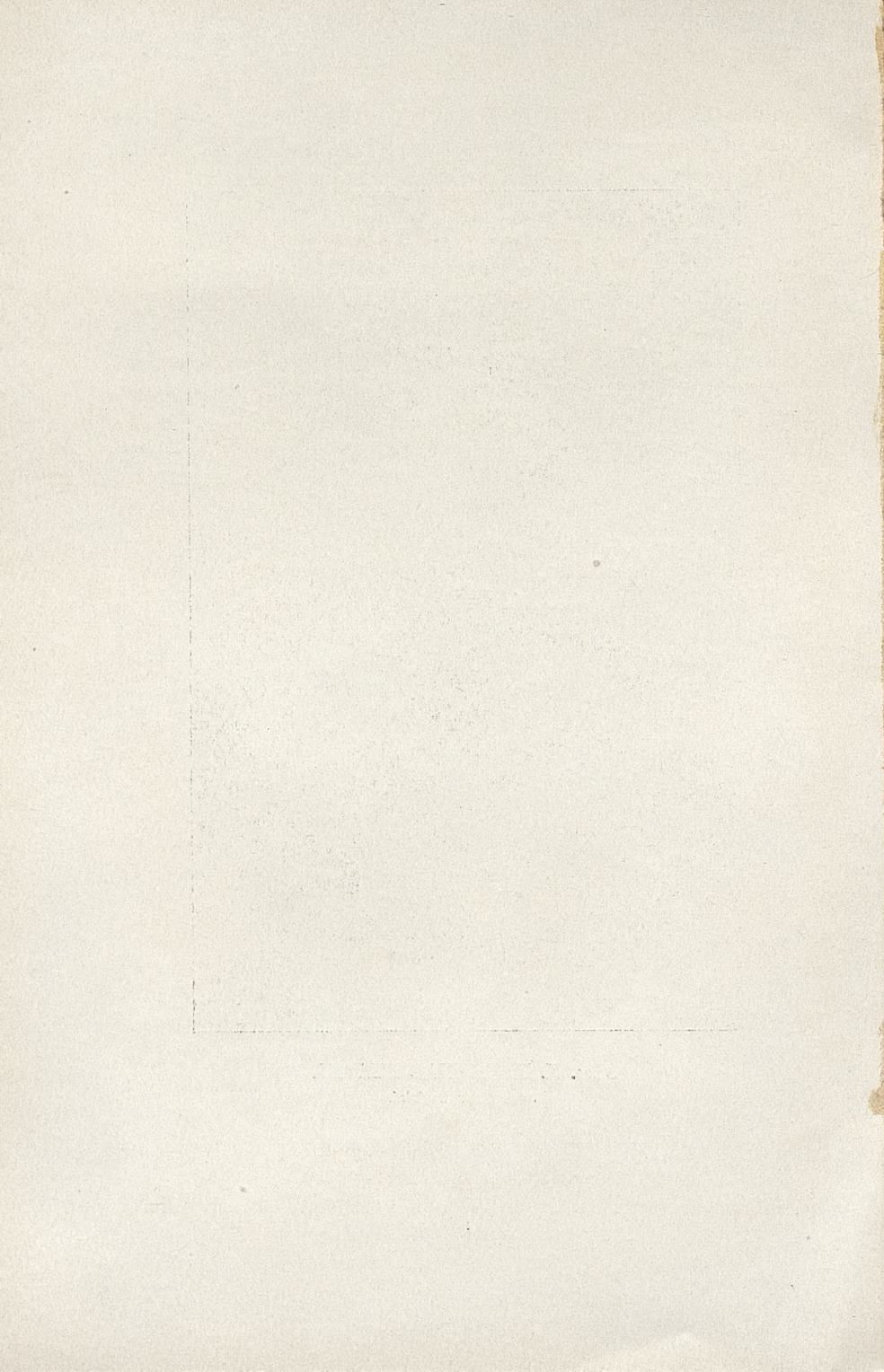
JEM. Jan Kardynał Puzyna, książę Biskup krakowski dla Czytelni katolickiej nie tylko był tytularnym Protektorem, ale

rzeczywistym Ojcem i łaskawym Opiekunem. Ten Najdostojniejszy Arcypasterz, który tak gorliwie i wszechstronnie zajmował się według słów jednego z najstaranniejszych swoich biografów (K. Lubecki, kalendarz Czecha) budową kościołów i budową dusz, miał także czas na to, aby się interesować życiem Czytelni i jej członków zachęcić do pracy nad tych dusz udoskonaleniem. Pamiętamy wszyscy, jak w dniu 20 lutego 1908 roku wysławiał ideę papieżstwa i powagę Namieśnika Chrystusowego podczas pierwszego w Polsce obchodu, urządanego przez Czytelnię ku uczczeniu 50-tej rocznicy kapłaństwa Piusa X. Pamiętamy również, wzniosłe przemówienie Jego Eminencji na pierwszym Krakowskim Obchodzie jubileuszowym Objawienia Najśw. Maryi Panny w Lourdes, urządzonym przez Czytelnię w dniu 25 października 1908 roku. Nacechowane petyzmem i powagą zarazem, wytwarzały zawsze te przemówienia nastrój szczególnie uroczysty, a przyznać to musi dziś każdy, że żywioł polski i duch katolicki tam rosły i potęgniały gdzie X. Puzyna przodował dzielną i pionierską pracą. I nie też dziwnego, że tak niezatarte wspomnienie zostawił po Sobie u wszystkich, a u członków Czytelni w szczególności i że prezes tej Czytelni, Dr Lubecki, tyle kwiecistych a gorących słów wychwalania mu poświęcił w Ateneum kapłańskim, w Myśli katolickiej, w kalendarzach Czecha i Wojnara, w Głosie narodu w »Czasie«, w Miesięczniku kościelnym, w Kwartalnikach oświaty ludowe i w Biuletynie miłosierdzia chrześcijańskiego.

Jeżeli nawet najdokładniejszy biograf X. Kardynała Puzyny w jednej z powyższych publikacyj (Miesięczn. kościelny VI. 35) powiada, że »o pełny obraz, o dokładny szkic nawet życia Kardynała Puzyny i nieocenionych życia tego pamiątek, zostawionych Kościołowi i Narodowi na razie kuścić się jeszcze nie można, bo zbyt ogromny to temat, a zbyt świeży ciężki żal«, to tembardziej uczynić tego nie może autor niniejszego sprawozdania. I wystarczy może, jeżeli na zakończenie powyższych wyrazów, które cześć miały oddać »wielkiemu Boga kapłanowi«, a żal wyrazić za uczynnym przyjacielem i opiekunem katolickich Instytucyj i Towarzystw, oświadczamy tu



JEm. X. KARDYNAŁ PUZYRNA
b. protektor Czytelni.



publicznie imieniem Czytelni całej, wielką naszą cześć dla pamięci Tego, co według słów wyżej wymienionego autora »we winnicy Pańskiej zajęty był szczególną zapobiegliwością o chwałę Bożą«.

Drugą luką, jaką śmierć wyrwała w zastępie dostojników kościoła, a Członków Czytelni stanowi zgon X. Józefa Krzemieńskiego, infułata, archiprezbytera kościoła Maryackiego; zarówno z tytułu tej godności, jakoteż na stanowisku Starszego i Rady Arcybractwa Miłosierdzia, w którego gmachu lokal Czytelni się mieści, niejedną miał sposobność do okazania Czytelni Swej przychyłnej opieki. Członkowie Czytelni pp. Lubecki, Zanietowski, Siekierski, Byszewski i Kościński dali wyraz swego żalu przez gorącą modlitwę u zwłok, wystawionych w gmachu Prałatówki, oraz przez obecność reprezentacyjną na nabożeństwie i uroczystościach pogrzebowych.

Ale i po za zastępem dostojników kościoła Czytelnia bolesne poniosła straty. Zmarł jej członek, ś. p. Mieczysław Jurjewicz, obywatel z Berszady na Podolu, w dniu 29 czerwca 1911 r. Pamięci jego poświęcił kilka gorących słów na posiedzeniu z dnia 12 października 1911 r. prezes Czytelni, p. Lubecki, których członkowie stojąco wysłuchali, a żałobną Mszę św. za jego duszę odprawił wiceprezes Czytelni, X. Jeź, w kościele SS. Felicjanek. Do Mszy św. ministrowali członkowie Czytelni, a niektórzy przystąpili do Komunii świętej wraz z Członkami Rodziny ś. p. Jurjewicza.

W dniu 28 października 1911 roku zakończył również swoje życie doczesne ś. p. Józef Zanietowski (starszy), współzałożyciel Czytelni, były jej wiceprezes i gorliwy do ostatnich dni członek jej Zarządu, za którego staraniem pewna zaena fundatorka poczyniła pewne dobroczynne zapisy, z zastrzeżeniem wieczystego oddania lokalu w gmachu Arcybractwa Miłosierdzia do użytku Czytelni. Pamięć tego znamienitego członka Czytelni uczcił prezes Czytelni odpowiednią przemową, której członkowie Wydziału stojąco wysłuchali — nadto jednomyślnie uchwalono na jego wniosek, aby w lokalu Czytelni zawiesić portret ś. p. Zanietowskiego, którą to formę uznania po raz pierwszy w Czytelni katolickiej wprowadzono.

Następnie uchwalono również umieścić portret ś. p. Markiewicza. Za duszę ś. p. Zanietowskiego wysłuchali członkowie Czytelnicy Mszy świętych, odprawionych staraniem Wydziału w kaplicy cudownej Matki Boskiej na Piasku i przed Panem Jezusem miłosiernym u OO. Reformatów, do Komunii świętej przystępując, oraz innych Mszy świętych, przez rodzinę i różne instytucje w innych kościołach zamówionych.

Również uchwalił Wydział Czytelnicy wydać osobną książeczkę pamiątkową z portretem i życiorysem swojego założyciela, oraz z różnemi mowami i wspomnieniami żałobnemi. Najznamienitszym wreszcie wyrazem żalu była mowa prezesa p. Lubeckiego, wypowiedziana publicznie nad grobem zmarłego, którą *in extenso* podajemy.

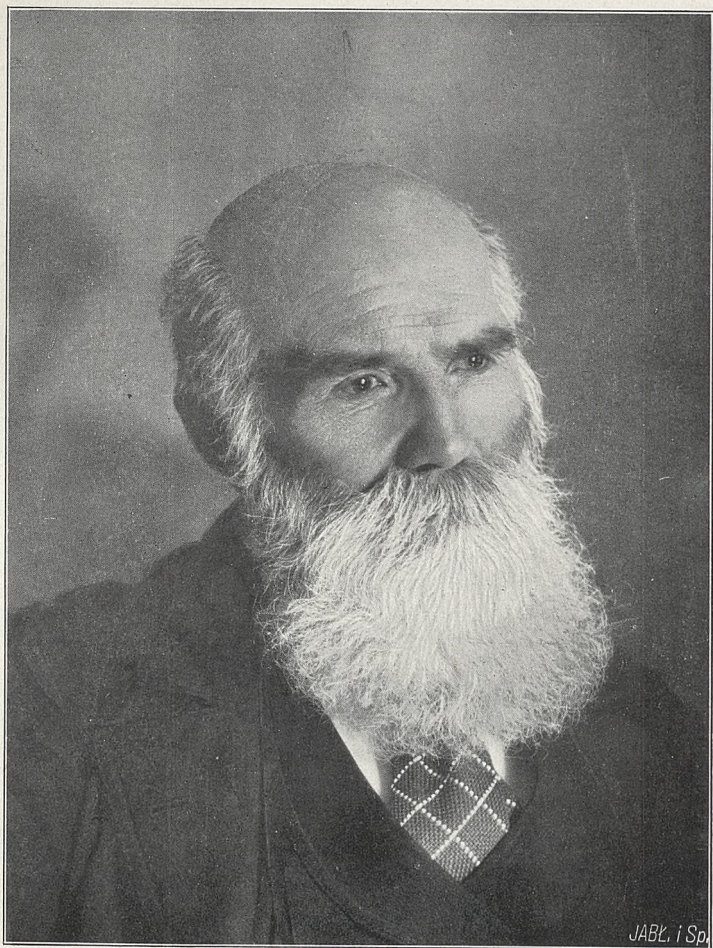
Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Dra Józefa Zanietowskiego, seniora, dnia 30 października 1911 roku na cmentarzu krakowskim brzmiała, jak następuje:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wasza Biskupia Mości! Żałobni słuchacze!

Najstarszy wiekiem wśród czynnych pracowników katolickich w Krakowie i zasługą może najstarszy, ś. p. Dr Józef Zanietowski, senior, odchodzi z pomiędzy nas na zawsze wedle niezbadanego rozkazu Stworzyciela. Jeszcze przed kilku dniami ruchliwy przy warsztacie katolickiej roboty miłosiernej i organizacyjnej, teraz już odziany majestatycznie pokojem wiecznym. Mam obowiązek imieniem »Czytelnicy katolickiej polskiej«, a na zlecenie Przewielebnego X. Prałata-Starszego także imieniem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, przemówić w tej smutnej godzinie pogrzebu naszego znakomitego członka i doradcy w zarządzie i w ogóle wielkiego chrześcijanina; lecz obowiązek mój trudny, nie do wykonania, bo zamiast mówić, należałoby chyba lamentować i w głos żalić się Bogu, iż ciężko zaiste uciska nas krzyż żałoby po ś. p. Józefie Zanietowskim.

Zgon Jego nie jest stratą powszednią, lecz równa się stracie kilku działaczy naraz. Albowiem nie za jednego On



J. Zanietowski
Józef

WIZERUNEK ś. p. JÓZEFA ZANIETOWSKIEGO

z portretu zawieszonego w Czytelni Katolickiej polskiej w Krakowie, podług fotografii
zdjętej przez Józefa Zanietowskiego (syna).



starczył, tylko wytrwałością i energią przewyższył zwyczajną miarę ludzkiego dorobku. W wielości lat Jego pracy dawno już po złotych jubileuszach, a w zapale i punktualnej pilności młodość nieugaszona — aż dopiero technieniem wieczności. Czegokolwiek się podjął — a podejmował niemało — czy rady w Arcybractwie Miłosierdzia, czy przewodniczenia w konferencji Maryackiej Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, czy uczestnictwa w Wydziale Czytelni katolickiej, czy w miejskiem Gronie opiekunich, czy w Towarzystwie Dobroczynności, to wykonywał z gorliwością, zawstydzając wielu, i ze stałością niezmienną przez dziesiątki długich lat. Karnym był żołnierzem i podbijającym wodzem naszych spraw religijnych. Poświęcał się zaś stać na placówkach niezbędnych, lecz niełatwych, głównie mianowicie na straży chrześcijańskiego miłosierdzia, miłosierdzia iście ewangelicznego dla chorych, biednych, wdów i sierot. Ofiarował na to swoją wiedzę, swój nieoceniony czas i swoje dobrotliwe serce. Był bardzo dobry. Takim Go nazywano już za życia, a po śmierci mówią — chociaż w rzeczach uczucia trudne jest stopniowanie — że odeszła od nas postać ze wszystkich najsympatyczniejsza.

Lecz nie tylko tak ukochana, ale i poważana w całym społeczeństwie. To nieczęsto spotykany, czcigodny wzór lekarza - katolika, umiejętność jednoczący z Wiarą, dla ubogich w imię Chrystusa uczynny bez rachuby, szanowany zarówno przez kolegów zawodowych, którzy Go wybrali wiceprezesem Towarzystwa lekarskiego i dzisiaj czczą wdzięcznie przez usta Jego Magnificencji pana Rektora, jakoteż w całym obozie katolickim, którego był obrońcą w uczynkach. Taki przykład społecznie jest potężny i po śmierci nawet wpływowy. I nie rozpraszał się ś. p. Zanietowski błyskotliwie, odrazu w szerokie sfery, lecz gruntownie od własnego zaczynał domu. Budowaliśmy się Jego prawdziwie rodzinną miłością do małżonki, którą w długiej chorobie i sędziwości z zaparciem się i tklivością jak najtroskliwiej pielęgnował, a w opowiadaniu o niej nie znał granic czułości.

I tak spieszył przed nami, tak się krzątał nad zbożnemi dziełami ten starzec białogłowy, jak jasny obłok przewodni;

a jeszcze wspomnienie Jego wodzić nas będzie ku dobremu. Kiedy zaś z boleścią żegnać musimy drogiego Przyjaciela, to w zatrwożeniu naszym ucieczka w słowach Zbawicielowych: »Błogosławieni, którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni« — a o Nim dobra nadzieja, boć »Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią«.

Kończąc to sprawozdanie wyraża Wydział Czytelni przez usta niżej podpisanego referenta wszystkim prelegentom, artystom i mowcom, którzy brali udział w zebraniach przez Czytelnię urządzonych, wszystkim Redakcyom czasopism do Czytelni przesłanych, wszystkim wreszcie dostojnym Czytelni Dobrodziejom i teŹże przyjaciółom, którzy czynnego i świeżego żywiołu słowem lub czynem przysporzyli tej instytucji serdeczne »Bóg zapłać«. — Oby myśl przewodnia założycieli wydawała z dniem każdym coraz trwalsze i liczniejsze owoce i oby potęgował zastęp współpracowników i zwolenników, którym drogie są ideały Wiary i Ojczyzny!

Dr Józef Zanietowski, junior.

Prezydyum Czytelni katolickiej polskiej w Krakowie najuprzejmiej dziękuje Panu Drowi Józefowi Zanietowskiemu za łaskawy trud i dokładność w spisaniu powyższego sprawozdania według ksiąg Towarzystwa.

Kraków, dnia 5 marca 1912 r.

Kornel Stroka, inż.
sekretarz.

Dr Kazimierz Lubecki,
prezes.

